

Demonia dwie ręce, nogi i usta

„*kołysze się w tobie huśtawka*” (Wydawnictwo „Kontekst”, Poznań 2014) – drugą książkę Edyty Kulczak, niewiele łączy z debiutanckim tomikiem pt. „Anioły nie zawsze są białe” (2009). W redakcji, wyborze tekstów pomagał niedawno zmarły poeta Tadeusz Stirmer, cieszący się niezwykłym mirem i autorytetem w poznańskim środowisku literackim. Aż w ośmiu wierszach tego tomiku pojawia się motyw szamanki. I są to teksty kluczowe, bo otwierają publikację i zamykają ją. Odnotowujemy je także na okładce książki. W pierwszym z wierszy: „*Szamanka jest / jak lekko oswojony / pies / przez uchyloną furtkę / wymyka się chyłkiem / do swoich / odwraca się po drodze / parę razy przystając / patrzy na dom*”. W ostatnim zaś czytamy: „*Szamanka lubi być w porządku / wobec wszystkich / odłożyła karty na najwyższą półkę / w domu / by być poza zasięgiem / by przekonać boga że nie ma nikogo / przed nim / teraz gotuje kapuśniak rozmyśla / jak go przechytryć*”. Następuje tu próba jakby uwolnienia się od „czarostwa”, powrotu do normalności, ale zarazem i chęć zachowania szansy na wychylenie się huśtawki w świat pozaracjonalny, w tajemnice naszego bytu. Symboliczny kapuśniak zostanie obdarzony tą szansą: „*odłożyła karty na najwyższą półkę / w domu (...) / teraz gotuje kapuśniak rozmyśla / jak go przechytryć*” („*** Szamanka lubi być w porządku”).

W książce często pojawia się motyw podróży, nagłego wyjazdu, ucieczki. Ale są to tylko niespełnione zapowiedzi ekskursji, przygotowania, zamiary (np. wiersz pt. „*dziewczyna*”). Jak w tytule książki Tadeusza Wyrwy – Krzyżańskiego „Wyprawa przeciw podróży”. Edward Balcerzan nazwał ten motyw w twórczości wspomnianego pisarza, mianem „sadybizmu”. Terminem

tym można by określić wymowę wielu wierszy Edyty Kulczak, pojawia się w nich często stół, krzesło, dom, domek, nogi trafiające do domu. Spotykamy też obrazy wyznaczające domową przestrzeń: okno, szyba, firanka, framuga. Owocują w tej poezji motywy wahania się, niepewności, wycofywania się, zawieszony gesty... Szamanka jest krucha i delikatna, ale silna, mówi ostrymi kolorami („*sms*”), odważnie opowiada o miłości („*wiosna*”), ujawnia swego demona w tekście przypisanym pointą do tytułu książki („*mój demon ma dwie ręce / nogi i usta miękko wilgotne / od których moje usta / tracą wilgoć / mój demon pije moje tzy / od środka / opleciony kokonem mojego ciała / uklada się wygodnie / palcami dotyka krwi / mocno sprawia / nie jestem / jestem / nie jestem / jestem*”). Z kolei w poniższym utworze występuje kreacja niejako podwójna, bo oto stworzona bohaterka wywołuje niespodziewane sytuacje, wreszcie „wychodzi z siebie” w zakończeniu tekstu („*Szamanka zawiązała się / na supeł / nawet na kilka suptów / jednocześnie / właściwie skrępowała / całą siebie sobą samą / ledwie zdążyła odłożyć karty / przycisnęła je kryształem / kamień z wulkanu / choć łagodniejszy w kształcie / czuć było dziwnymi minerałami / zaprowadzi się teraz do wróżki / potem do kościoła / nie odpuści*”).

Szaman (u wielu ludów szamanka), przeznaczony, wybrany w szczególny sposób (tę świadomość ma i autorka omawianych utworów), dokonuje samooczyszczenia, podlega inicjacji, wykonuje rytualny taniec (kołysanie – huśtawka), wreszcie odbywa podróż (w transie, śnie) do innego świata. Rozmawia z bogami, zwraca choremu zagubioną duszę, przynosi wieści niedostępne innym ludziom. Szamanka jest inna, posługuje się własnym językiem. Zapada w trans, miewa ekstatyczne wizje, objaśniające Przeznaczenie. Wejście w skórę, w tę rolę, pozwala Edycie Kulczak być na huśtawce, teraz wie więcej. Ogląda podszewkę rzeczy i zjawisk, jest „mądra” mądrością tajemnic, ukrytych prawd. Jest po tej i po tamtej stronie świata. Jak Alicja z obu stron lustra. Ale ani tu, ani tam nie ma dla niej miejsca, jest nawiedzona, obca, nie należy do żadnego ze światów. Wraca więc w siebie, by

kolejny raz skonstrastować swą nieprzystawalność, odrębność, obcość. Jest szamanką. Ale czy naprawdę, czy wierzy w siebie, skoro w jednym z przytoczonych wyżej wersów waha się czy iść do Wróżki, czy do Kościoła.

W swej pierwszej książce Edyta Kulczak (mieliśmy o niej nie mówić?) stworzeniami, które ni to bogowie, ni ludzie – są anioły. W „*kołysz się w tobie huśtawka*” autorka skupiła się na kondycji, ontologicznej prawdzie człowieka. Najważniejsze pytania: kim jestem, kim na tej ziemi? Po tylu słowach i doświadczeniach pozostaje akt wiary w naszą duchowość, emocje i pragnienia, powrót do idei, może właśnie platońskich: „*łapy precz od myślicieli - / kategorie nazwane istnieją niezależnie / jakie by nie były*” („*kram z drogimi bajkami*”). Zostaje wreszcie i nasza mała, ludzka nadzieja – wiara: „*do każdego świata dopisano jakąś bajkę obok / by można było wytrzymać*” („*jak dwoje dzieci za rękę graliśmy w piłkę wielkich rozmiarów*”). Paradoks, oksymoron semantyczny, swoista dychotomia – to figury typowe dla tych wierszy: odchodzenie – przychodzenie, droga biegnąca na dwie strony, ktoś traci z oczu – ktoś zaczyna widzieć i ktoś idzie w przeciwnym kierunku. Charakterystyczny rytm wierszy, książki zatytułowanej „*kołysz się w tobie huśtawka*”. Poszczególne utwory łączą „czarowne” gesty, symbole, rytualne sytuacje, symboliczne obrazy i przedmioty: wąż, jabłko, droga, demon, usta, węzeł, wróżebne karty, nóż... Bohaterka książki, będąca tak często „między”, chętnie zapada w sen, opowiada swe przywidzenia – rzeczywistość ni z tego, ni z innego świata.

Napisana przez Edytę Kulczak książka, uważana przez poetkę za „debiut właściwy”, zdecydowanie wyróżnia się na tle tomików, autorek będących u początków swej poetyckiej drogi. Są to wiersze zwarte, oszczędne w słowie, odpowiedzialne. Konstrukcja tekstów dynamiczna, często zaskakująca. Autorka chętnie stosuje przerzutnie. Wymowę, rozumienie kilku wierszy może ukrywa przed czytelnikiem? Trudno mi dojść do tajemnic tekstu pt. „*Suche dymowisko*” czy wiersza pt. „*Ikona*”, który w relację ziemskiej miłości, wplata

ukrzyżowanie Chrystusa, a w poincie – także marzenie o skrzydłach. Przyjęcie niektórych utworów utrudniają wspomniane przerzutnie, czasem trudno zgadnąć ich funkcję („*pod greckim niebem*”, „*kram z drogimi bajkami*”). Podmiot liryczny charakteryzuje zmienność spojrzenia, zaskakująca optyka. Ten sam obraz, zjawisko oglądamy „od środka”, a po chwili – „z dystansem, z zewnątrz”. Obrazy nakładają się na siebie, ulegają deformacji, destrukcji – po to, by znowu odnaleźć się, powstać na nowo. Narracja bohaterki, daleka od epickiej linearności, rwie się, powraca, zaskakuje. Nie kończy, nie „dopowiada” zdań, skreśla ledwo co przyjęte relacje i proponuje nowe – równie rozedrgane, chybotliwe. Ale powyższe zdania dotyczą tylko rzeczywistości w oglądzie sensualistycznym, empirycznym. Tam gdzie do głosu dochodzi szamańska wizja, głos jest jasny, pewny siebie, nie daje pola do popisu relatywizmowi, subiektywnym sądom, zdaniom.

Przytaczam w całości wiersze, do których chętnie wracam, teksty piękne i uwodzicielskie. Nie sposób pominąć w tym kontekście i utworu bez tytułu, znacząco, miast biografii, zamieszczonego na stronie 4 okładki. Po tylu doświadczeniach, wahaniach i skreśleniach – nagle wiersz pełen siły i nadziei: „*Szamanka nie nosi piór / jest dziewczyną na pierwszy / rzut oka pomyślisz / zwyczajną / chodzi po powierzchni świata / od wewnątrz / z boku wydawać by się mogło / do góry nogami / gdy świat odwróci się środkiem / na wierzch / ona stanie w pionie*”.

Edyta Kulczak, „kołysze się w tobie huśtawka”, Wydawnictwo „Kontekst”, Poznań 2014